

Kartka z kalendarza: 13 stycznia - Małanka czyli prawosławny Nowy Rok

13 stycznia w regionie Puszczy Białowieskiej po raz kolejny wystrzelą korki szampana, a fajerwerki odpalone o północy hucznie powitają Nowy Rok. Bowiem na Podlasiu – historycznej krainie, w której od wieków ścierały się różne kultury, wyznania i narodowości, w nocy z 13/14 stycznia wierni kościoła prawosławnego powitają 2017 rok. Sylwester na wschodnią nutę (i tradycję), z ukraińskiego zwany Małanką, to czas pełen uroku, magii i obrzędowości.

Dawniej wigilia Nowego Roku zwana była także szczodrym wieczorem – bowiem w myśl porzekadła, że „jaki Sylwester taki nowy rok”, to każdy starał się obchodzić ten dzień jak najbardziej uroczyście i „na bogato”. Każdy gest tego wieczora urastał to rangi magicznego symbolu, a im uroczyściej obchodzony Nowy Rok, tym większe powodzenie miał wróżyć. I tak czas Sylwestra spędzano na zabawie, *by rok był lekkim*, stoły uginały się od smakołyków i tłustych potraw (stąd nazwa sylwestrowej kolacji zwanej niegdyś kutią tłustą), mających gwarantować dostatek i pomyślność w nowym roku – podobnie jak chleb leżący przez cały Nowy Rok na stole i pieniędzy wrzucony do bali w trakcie kąpieli. Tradycyjnie sylwestrowe zabawy otwierał pochód kolędników, wypełniający przestrzeń pieśniami kryjących w sobie – a jakże – magiczne przesłanie. Wizyta kolędników była nader pożądana, bowiem śpiewający goście przynosili pomyślną wróżbę – obsypywali gospodarstwo zbożem, zaś obrzęd ten wzmocniony solidną dawką szczerych życzeń miał gwarantować urodzaj i pomyślność. Oczywiście tak szczodra wróżba wymagała zapłaty – wdzięczni gospodarze częstowali kolędników szczodrakami tj. wypiekаныmi bułeczkami z serem, makiem lub kapustą z grzybami, nierzadko zapraszając zmarzniętych gości na noworoczną biesiadę. Z kolędnikami mieszkańcy wsi spotykali się również tuż po Nowym Roku. Czas pomiędzy Bożym Narodzeniem a świętem Jordanu (prawosławnymi Trzema Królami przypadających 19 stycznia – ale o tym kiedy indziej) to tzw. Światki - czas świętych dni, kiedy nie obowiązywał post, za to stałym punktem dnia były maskarady, psoty i zabawa. I tak wkraczamy w odmęty podlaskiego karnawału, gdy po wsiach podlaskich tłumnie błądzili przebierańcy oraz maskary – Cygany, dziady, kozy i konie. Ale niestraszne to były postaci a jedynie przebrani kolędnicy chodzący od domu do domu i składający mieszkańcom wsi życzenia wszelkiej pomyślności. A że nieco napsocili, np. podkładając do grzęd kamienie lub zdejmując bramę do zagrody – kto by się tym przejmował w wesoły czas karnawału! Niecne żarty wywoływały raczej powszechną wesołość, zachęcając do popełniania innych „występków”. Dziś echa dawnych zwyczajów oraz wesołe pochody kolędników trwają jedynie w pamięci najstarszych mieszkańców regionu. Nieco zakurzona pozostaje także magia karnawału, obudowanego barwnym podlaskim folklorem. Natomiast tradycja hucznych sylwestrowych zabaw pozostaje niezmienna – celebrowana w gronie rodziny, znajomych czy w trakcie noworocznego balu. Wszystkim świętującym pozostaje życzyć szampańskiej zabawy i szczęśliwego Nowego Roku :)

Katarzyna Miszczuk